Nr. 336. We Lwowie — Sroda 4 Grudnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 4 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 53; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Galicya przeciw trójprzymierzu.

Lwów 3 grudnia.

Warszawska *Gazeta Polska* omawia obszernie sytuacyę parlamentarną we Wiedniu, groźby rozwiązania parlamentu i sprawę wrzesińską, jako też objawy przeciw dalszemu sojuszowi Austro-Węgier z Niemcami.

W artykule tym zaznaczono, że w sprawie wrzesińskiej Koło polskie nie będzie mogło wywołać formalnej dyskusyi, „bo to sprawa wewnętrznej polityki Prus, do którego Austryi mieszać się nie wolno a ściślej się wyrażając: do której wmieszać się nie ma siły — i wszelka próba wywołałaby bardzo energiczny protest i w danych warunkach musiałaby się skończyć ciężką porażką dyplomatyczną“.

Dalej warszawski ten dziennik pisze:

„W sprawie wrzesińskiej wystarczą manifestacye prywatne, a wszystkich gróźb zwróconych w pismach przeciw Niemcom, nie trzeba brać tak gorąco, jak wypływały autorom z pióra O tem hr. Gołuchowski, znający doskonale właśnie te warstwy ludności, których przedstawiciele kierują polityką Koła polskiego, wie bardzo dobrze. Nie można oszczędzić konserwatystom galicyjskim bardzo licznych i bardzo ciężkich zarzutów; tego jednego tylko zrobić im nie można, że kierują się w swej polityce sentymentem, a nie wyrachowaniem.

„Nie podobna przypuszczać nawet na chwilę, aby mieli pod wrażeniem sprawy wrzesińskiej zapomnieć nagle o wszystkich zasadach, któremi kierują się od lat kilkudziesięciu w swej polityce, wziąć uczuciowość za podstawę swej działalności i pod samym tylko wpływem oburzenia na Prusaków zwrócić się przeciw temu sojuszowi, który dotąd popierali zawsze bardzo energicznie. Ruch wywołany przez wypadki wrzesińskie jest, jako objaw uczucia, bardzo zrozumiały i nadzwyczajnie sympatyczny; ala wziąć taki pojedyńczy wypadek za puukt wyjścia w ogólnej kombinacyi politycznej, oprzeć na nim działalność, od której wyników zależy w wysokim stopniu ułożenie się stosunków całego społeczeństwa—tego żaden trzeźwy polityk nie zrobi i nie zrobi też Koło polskie.

„Nie znaczy to jednak, żeby polityka Koła polskiego w sprawie trójprzymierza miała być niezmienna i nie domagała się rewizyi, i bardzo jest możliwe, że taka rewizya nastąpi pod wrażeniem wypadków wrzesińskich. Byłoby to bardzo pożądane. Tylko nie mogą one przenigdy odgrywać w niej roli decydującej. Jedynie wzgląd na rzeczywiste, uchwytne interesy społeczeństwa może rozstrzygać przy pytaniu, czy należy nadal popierać trójprzymierze, lub też dążyć energicznie do jego zerwania i utworzenia nowej konstelacyi politycznej.“

Ogolne państwowe zabezpieczenie bydła.

Kraków 3 grudnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od wszystkich izb handlowych w monarchii wygotowania i przesłania sobie projektów zmiany ustawy o zapobieganiu zaraźliwym chorobom zwierzęcym i tępieniu tychże. Jest to sprawa pierwszorzędnej doniosłości dla naszego szczególnie kraju, wiadomo bowiem, że obecna ustawa zawiera postanowienia, dotkliwe dla hodowców i handlu, i że reforma jej jest bardzo nagląca. Wskutek wezwania ministerstwa, krakowska izba poleciła wypracowanie fachowego referatu swemu członkowi p. D. Mandlowi, redaktorowi *Targowiska*, który przedłożył już swą pracę prezydyum Izby. Referat odesłany będzie w najbliższych dniach ministerstwu. Autor jego projektuje pewne zmiany w ustawie, a ponadto podnosi konieczną potrzebę w interesie rolnictwa i handlu, wprowadzenia w życie powszechnego państwowego ubezpieczenia bydła, wskazując wymownie, że tylko taka zasadnicza reforma, której fachowe koła domagają się także w Niemczech, może zabezpieczyć produkcyę monarchii, wynoszącą około 2 miliardów koron, od strat rujnujących nieraz większego i małego rolnika. Główne ustępy referatu są następujące:

Musimy chronić tę gałąź przemysłu krajowego, której roczny obrót wynosi do 3 miliardów koron, a podniesie się ona tylko przez ogolne ubezpieczenie. Podniesie się też dobrobyt i zdrowie ludzi, gdy się ustali wolny obrót bydła w kraju i wywóz za granicą i wzrośnie na podstawie ogólnego ubezpieczenia bydła. Łatwiejszą i pewniejszą, aniżeli dotąd, będzie obrona przeciw zawlekaniu chorób zaraźliwych zwierzęcych z zagranicy.

Ubezpieczenie bydła da stałe utrzymanie dużej ilości weterynarzy i urzędników manipulacyjnych; dostarczy większych zapasów materyału surowego dla przemysłu i handlu, a usunie tak szkodliwe zarządzenie o zamykaniu powiatu. Podniesie kredyt hodowcy przez zabezpieczenie kapitału, złożonego w bydle. Stosunek pomiędzy właścicielami bydła a weterynarzami wobec tego stanie się przyjaźniejszym, a rząd będzie mógł znieść dotychczasowe specyalne ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych bydła, a natomiast udzielać subwencyj na podniesienie hodowli i sprawować bezpłatnie administracyę.

Na podstawie obliczzenia strat w bydle w ostatniem dziesięcioleciu porównuje referent niemieckie towarzystwo ubezpieczeń bydła ze swoim projektem i dochodzi do wniosku, że za opłatą tak zwaną „rozdziałową“ wynoszącą ćwierć do pół prc. wartości zwierzęcia, będzie można ubezpieczyć bydło od chorób zaraźliwych i innych np. od wypadków ognia itp.

W referacie omowione są różne rodzaje i formy ubezpieczenia; są cytaty znamienitych fachowców i ostateczna propozycya ogólnego ubezpieczania bydła, obejmującego całe państwo, jako forma najpraktyczniejsza, najtańsza i łatwo przeprowadzić się dająca.

Opierając się na obszernym materyale cyfrowym zaleca referent: 1) Przy zamknięciu nawet zagrody itp. należy poszkodowanym wypłacić wynagrodzenie. 2) Szkodę ocenić należy w wysokości 95 proc. wartości targowej. Jako wartość targową należy uważać ceny notowane w miastach stołecznych poszczególnych krajów koronnych i ustanowić ją w porozumieniu z krajową radą przyboczną. 3) Należy ustanowić departamenty dla ubezpieczenia bydła w ministerstwie i w każdym kraju koronnym wraz z obywatelską radą mającą prawo głosu. 4) Podatek rozdziałowy powinien wynosić od wołów i bydła rogatego 1 kor. 20 hal., od jednokopytkowych 0·5 h., od owcy i kozy 0·5 h., od świń 1·5 h. 5) Obliczenie stanu bydła powinno się dokonywać co dziesięć lat przy sposobności spisu ludności, a na przychówek bydła nie powinno się wogóle ściągać opłaty rozdziałowej.

Dalej zestawia referent wnioski co do zmiany ustawy z dnia 29 lutego 1880 (Dz. n. p. N. 35) o chorobach zaraźliwych zwierzęcych i poleca między innemi wytępienie wszystkich zaraźliwych chorób zwierzęcych w pierwszem dziesięcioleciu na koszt rządu. Dalej poleca upaństwowienie służby weterynarskiej i zaostrzenie ustawy przez wpływanie na hodowlę bydła, na dotyczące urządzenia budowlane, targi, stajnie, rzeźnie, pastwiska itp.

Regulowanie ruchu bydła między poszczególnymi krajami koronnymi ma zależeć od ministerstwa, a wprowadzanie bydła z zagranicy ma podlegać pewnym stałym formom i zaostrzeniom.

Manipulacyę wydawania paszportów bydlęcych, zwłaszcza w powiatach granicznych, należałoby odpowiednio zmienić, celem zniesienia przemytnictwa, a rozporządzenia co do obrotu bydła ogłaszać w sposób łatwo przystępny, postanowienia zaś karne poruczyć raczej władzom politycznym niż sądowym.

Referent poleca przyjęcie swego referatu i zaznacza, że przez wprowadzenie do swego referatu rad przybocznych, starał się zapewnić autonomii krajowej i właścicielom bydła, daleko sięgający wpływ we wszystkich czynnościach zarządu.

Taką jest treść referatu. Wywoła on zapewne fachową dyskusyę. Krakowska izba handlowa gotową jest przesłać odbitkę referatu bezpłatnie tym osobom, które się tą sprawą interesują.

Maksym Gorkij.

Chcąc zrozumieć twórczość Maksyma Gorkij'ego, trzeba koniecznie poznać choć w zarysach jego życie.

Aleksy Pieszkow — gdyż takie jest właściwe nazwisko autora, znanego pod pseudonimem Maksyma Gorkij'ego — urodził się w Niżnym Nowogrodzie w roku 1868. Ojciec jego był tapicerem; odumarł go prędko. Kiedy mały Aleksy miał pięć lat zaledwie, został zupełnym sierotą na opiece dziadka, który nauczył go czytać, a potem dał do terminu do szewca. Ale malcowi nie podobał się ten nowy zawód, nie chciał iść do walki z życiem pod znakiem kopyta, porzucił więc wkrótce swojego majstra i odtąd zaczął sam rozporządzać własnym losem. Od szewca dostał się do rytownika, następnie do malarza świętych obrazów, t. zw. Ikonopisca, potem przyjął miejsce kuchcika na parostatku kursującym po Wołdze.

Od tego czasu zaczyna się drugi okres w życiu Pieszkowa. Dotychczas był nieukiem, a tu pod wpływem lektury, jakiej mu dostarczyła biblioteczka kucharza okrętowego, zapalił się do wiedzy. Opuścił służbę na okręcie pod wpływem pragnienia innego życia, aniżeli takiego, jakie pędził teraz i udał do Kazania w nadziei, że dostanie się tam do gimnazyum. Nadzieje zawiodły go, powrócił więc do życia wędrownego nad Wołgą, wśród wyrobników, którzy zajmowali się albo pracą, albo rybołowstwem, albo też „zarzucali sieci na suche brzegi i w składy i magazyny“, jak śpiewa jeden z takich „burłaków“ z noweli Gorkij'ego. Ale nie zagrzał tu długo miejsca, najął się do służby u piekarza, potem był drwalem, — ale los jego musiał być bardzo przykry, kiedy targnął się na własne życie; po zamachu samobójczym przyszedł ciężką chorobę, a przyszedłszy do zdrowia, ruszył dalej w świat z kulą rewolwerową w ciele; został zwrotniczym przy kolei, a wkrótce potem zawezwano go do Nowogrodu dla odbycia służby wojskowej, od której jednak został uwolniony, gdyż, jak sam się wyraża, „dziurawych nie biorą“.

Jakkolwiek uwolniony od służby wojskowej, nie opuścił Nowogrodu, umieściwszy się w charakterze pisarza u adwokata przysięgłego Łanina. Adwokat Łanin, poznawszy jego inteligencyę, zajął się nim gorliwie i Pieszkow kształcił się pod jego okiem, rozwierając sobie coraz to nowe horyzonty i rozszerzając swój umysł. Ale pomimo pomyślniejszych warunków nie zabawił Pieszkow długo w Nowogrodzie. Wkrótce opuścił to miasto i puścił się w wędrówkę; błądził po stepach ukraińskich, był w Bessarabii, włóczył się nad brzegami Wołgi i Donu i dotarł aż do Krymu, nad Czarne morze. W czasie tych wędrówek zaznajomił się z politycznym wygnańcem, który odkrył w nim talent pisarski i zachęcił do zużytkowania swych wspomnień na niwie literackiej. Pierwszy utwór Gorkij'ego wydrukowała gazeta *Kaukaz*, wychodząca w Tyflisie.

Od tego czasu pojawiły się utwory Gorkij'ego w kilku prowincyonalnych dziennikach i zjednały mu wkrótce sympatyę; szerszy ogół społeczeństwa rosyjskiego poznał go później, kiedy powieściopisarz Korolenko zwrócił uwagę krytyków na młodego autora i wprowadził go w szerszy świat literacki.

W czasie rozruchów studenckich stanął Gorkij po ich stronie i wraz z innymi literatami podpisał odezwę do cara, ogłoszoną w dziennikach zagranicznych, a biorącą w obronę studentów i publiczność, pobitych przed soborem kazańskim przez kozaków. Ten czyn, świadczący o niemałej cywilnej odwadze i nowela rozrzucona w tysiącach hektograficznych odbitek po Rosyi, a niedrukowana z powodu zakazu cenzury rosyjskiej, (w noweli tej powiada, że sprawiedliwość oddaje się nie temu, który prosi, ale temu, kto jej żąda), — sprawiły, że Gorkij'ego uwięziono. Więzienie, z którego po jakimś czasie go wypuszczono, dało mu sławę europejską, a zabrało zdrowie. Po uwolnieniu z więzienia naznaczono mu na pobyt małe miasto Arsamas, w gubernii niżno nowogrodzkiej, Gorkij nie usłuchał jednak rozkazu i ustąpił dopiero przed siłą. Chcąc ratować zdrowie podkopane tylu przejściami, podał się, by pozwolono mu zamieszkać nadal w Krymie, a otrzymawszy to zezwolenie, niedawno na Krym wyjechał.

Dzieła Gorkij'ego wydało petersburskie towarzystwo „Znanie“ w 4 tomach p. t. „Razskazy“ (opowiadania) — 5 tom jest obecnie pod prasą Oprócz tych opowiadań napisał Gorkij dramat p. t. „Sceny z domu Bezsiemionowych“. O poczytności tego autora najlepiej świadczy, że obecnie znajdują się w obiegu księgarskim 25 tysiące jego dzieł.

W krytycznej literaturze rosyjskiej, studyów o Gorkim jest dużo, bo też jest to temat bardzo wdzięczny ze względu na oryginalność poglądów autora, wypowiadanych zawsze z bezwzględną szczerością. W prasie zagranicznej pisano o nim dość dużo zwłaszcza po jego uwięzieniu, ale ograniczono się na wzmiankach kronikarskich lub artykułach zanadto fejletonowych.

— „Przyszedłem z dołu — powiada gdzieś Gorkij, z dna życia, ztamtąd, gdzie panuje mrok i brud, gdzie człowiek jest jeszcze na pół zwierzęciem, gdzie całe życie jest tylko pracą dla chleba“... W innem miejscu czytamy znowu: „Trzeba urodzić się w cywilizowanem społeczeństwie, żeby znaleźć w sobie cierpliwość całe życie żyć wśród niego i ani razu nie zapragnąć pójść gdziebądź ze sfery tych wszystkich ciężkich warunków, uprawnionych zwyczajem, maleńkich trujących kłamstw, z sfery bolesnego samolubstwa, ideowego sekciarstwa, rozmaitych nieszczerości — słowem, z całej tej oziębiającej uczucie i psującej umysł marności nad marnościami. Urodziłem się i wychowałem zewnątrz tego społeczeństwa, i z tej korzystnej dla mnie przyczyny nie mogę przyjmować jego cywilizacyi w większych dozach bez tego, żeby po upływie jakiegoś czasu nie pojawiła się we mnie gwałtowna konieczność wyjścia z jej ramek i odświeżenia się nieco“...

Przypatrzmy się, jak wygląda to dno życia w twórczości autora. Kiedy czytamy jego opowiadania, przesuwają się przed naszemi oczyma różne postacie z najniższych warstw społeczeństwa, a wśród nich dadzą się rozróżnić dwa ty-

Hr. Gedeon Raday.

Lwów 3 grudnia.

Dzisiejszemu pokoleniu nic nie mówi to nazwisko, a swojego czasu zasłynęło, i słusznie, po całym świecie. Hr. Raday dobił starą romantykę węgierską, wyplenił do cna opryszkostwo na Alföldzie (stepie nad Cisą); szegeny legenyek (dosłownie „biedni chłopcy“, zkąd poszło huculskie miano bohaterów: tehyn; trudniący się hajdamactwem podobnie zwali siebie biednymi rabami) zeszli odtąd do legendy, — pozostał się z owej romantyki tylko czardasz i muzyka cygańska. Po erze opryszków nastała era żydowska w Madiaryi. Taki legen-opryszek rabował, kradł, zabijał, ale ostatecznie szlachcic, kupiec i rzemieślnik pozostawał przy swojem mieniu. Dzisiaj zamki, dwory i futory szlachty węgierskiej obsiadł żyd mason już prawie w połowie, a kupiec i rzemieślnik madiarski znikają na przepadłe...

Chłopi sympatyzowali z opryszkami, ale do watah wstępywali nietylko pastuchy i chłopi, ale też nie jeden starego rodu szlachcic, rzemieślnik, kupiec, i juścić urzędnicy komitatowi. Ci jeżeli nie brali osobiście udziału w wyprawach, to tem lepiej służyli opryszkom, ukrywając ich, przestrzegając, wskazując miejsca połowu, nabywając zrabowane rzeczy. Policya pandurska pokumana z opryszkami, mianowicie pośredniczyła, gdy szło o wykupienie porwanego bogacza, porwanej trzody albo zrabowanego zegarka.

Lud czcił opryszków, jak bohaterów, bo i jakżeż? — skoro słynnemu hersztowi Roży Szandorowi pozwolono z watahą wstąpić do rewolucyjnej armii węgierskiej w roli gerylasów! Później wrócił Roża Szandor do swego rzemiosła, wpadł w ręce Radaya, a wreszcie ułaskawiony, jako znakomitość węgierska, osiadł na roli, aż znowu wrócił do opryszków. Konstytucyjny rząd węgierski zrozumiał nareszcie, że należy uwolnić Alföld od gospodarki opryszków, choć wiedział, że to przechodzi nawet siły herkulesowe.

Urodzony w r. 1829 hr. Gedeon Raday, który dzielnie służył był jako adjutant pod Meszarosem, Dembińskim i Bemem i w r. 1865 zasiadł w Izbie magnatów, dostąpił w r. 1867 stopnia szefa policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, mógł się więc przygotować do misyi, jaką mu minister w r. 1869 poruczył, mianując go pełnomocnym komisarzem dla stłumienia opryszkostwa z nieograniczoną władzą. Dano mu arkusz papieru i garść zgłodniałych gryzipiórków — jak opowiada *Pester Lloyd* — i z tem miał wytępić zorganizowane kohorty opryszków.

W Szegedynie, stolicy Alföldu, dokąd Raday przybył, śmiano się do rozpuku. Zdawało się aż nazbyt pewnem, że Raday albo sam pokuma się z maffią opryszków, albo ze wstydem wróci do Pesztu. A wkrótce ciarki poszły po opryszkach i uczciwi błogosławili „komisarza“. Jakżeż on tego dokazał? Znał naturę ludzką, — był przebiegłym i odważnym do szaleństwa.

I tak w parę dni po przybyciu do Szegedynu, zawołał komisarza pandurów (żandarmów) na którego uczciwości i odwadze się poznał. „Słyszałem, że w lasku za Cisą jest tanija (futor, zazwyczaj karczma), w której Kovacs Feri (jeden z najgroźniejszych opryszków) przebywa. Pójdziesz tam i sprowadzisz mi go!“ — rzecze Raday. Komisarz pandurów roześmiał się: „Ależ wielm. panie, pójść, pójdę, żywy jednak ztamtądbym nie wrócił“. — „To weź trzech pandurów“. — „Ci się nie odważą, choćby ich powieszono“ — odparł szczerze komisarz. — „No, to jeśli wy się nie ważycie, ja będę was eskortował“. Komisarz wypatrzył się, ale wyszedł.

W dziesięć minut potem wyprawa ruszyła łodzią przez Cisę i doszła do tanii, w której Kovacs Feri z kilkoma kompanionami winem się zabawiał.

— Który z was jest Kovacs Feri? — zapytał Raday.

— A to ja, wielmożny panie — odpowiedział grzecznie opryszek, który już jak i jego kompania, dobrze się przypatrzył był w Szegedynie waryatowi, który chce kark skręcić całemu Alföldowi.

— Załóżcie mu kajdanki na ręce! — rozkazał Raday komisarzowi.

Komisarz zbladł i wypuścił z rąk kajdanki, widząc trzy lufy w piersi swoje wymierzone.

Raday podniósł kajdanki i postąpił do Kovacsa, który mimowolnie podniósł rękę. Ale Raday grzmotnął go ciężką pięścią w łeb i opryszek jęcząc, padł na ziemię. Raday wydarł drugiemu opryszkowi sztrzelbę i kolbą gruchnął w łeb trzeciego opryszka. Czwarty klęknął.

— No, cóż, odważycie się teraz uczyć moresu legenów? — zapytał, uśmiechając się Raday.

Szegedyńcy zgłupieli, gdy czółno przywiozło strasznego Kovacsa i jego kompanionów. Raday zdobył sobie powagę u pandurów i poczciwsze składniki władzy bezpieczeństwa nabrały otuchy. Ale i legenie poczęli bać się straszliwego męża, który nie znał, co to trwoga. I najzuchwalszemu opryszkowi włosy się jeżyły, gdy na legowiskach zbójów opowiadano, jak to Raday odwidził opryszkowską fabrykę nabojów w Szöregh.

Raday nie robił różnicy między gunią a frakiem lub galowym dolmanem. Szło jednak z trudem, bo zwłaszcza dopomagacze opryszków bywali przebieglejsi od Radaya. Ale nie jedna gruba ryba sama wlazła w sak. I tak jeden z najbogatszych kupców szegedyńskich, hurtownik, zgłosił się do Radaya i jak to wówczas bywało zwyczajem, nie mówiąc wiele, podał mu dwadzieścia tysiączek. Raday słuchał go wyrozumiale, wreszcie oświadczył:

— Że panu dam spokój, to naturalnie, ale tylko panu. Przecież niepodobna, abym za tę sumę was wszystkich luzem puścił. Kto z was czego odemnie potrzebuje, znajdzie sam drogę.

Kupiec protestował, jakby go krzywdzono:

— A tobyśmy wszyscy z torbami poszli, gdyby każdy musiał taki ogromny okup składać. Więc jeżeli już nie za wszystkich, to niechże bodaj za moich kompanionów ten okup stanie.

— Przezemnie! — odparł Raday zadowolony. — Ale kogo to masz pan na myśli?

Kupiec wyliczał długi szereg nazwisk, przy każdem Raday protestował.

— To mi lista zbyt długa.

— Tylko jeszcze ten, i ten... — prosił kupiec.

Gdy wreszcie skończył i chciał odejść, Raday poufale poklepał go po ramieniu:

— *A propos, amice* (przyjacielu), dajżeż mi jeszcze przy innych zarobić... bo to ręka rękę myje... U kogo to jeszcze możnaby zarobić? Przecież mogą mnie potrzebować, do kaduka.

Jakżeż to sobie nie zobowiązać pana komisarza?

Kupiec wylicza całą litanię kupców, przemysłowców, gospodników, urzędników komitatowych.

Kordyalnie słuchał pan komisarz, wreszcie zadzwonił.

— Weźcie mi tego ptaszka i okujcie! — rozkazał starszemu pandurowi.

Była to owa sławna noc, gdy sześćdziesięciu siedmiu znakomitych bogaczy szegedyńskich osadzono w więzieniu. Odwagą i sprytem skruszył Raday najzuchwalszych. Szła górą władza choć nie prawa, to władza Radya. Bo to w więzieniu szegedyńskiem powietrze nie koniecznie było zdrowe. Ten i ów opryszek wszedł tam zdrów jak orzech, a marniał i umierał. Mróz przechodził po bohaterach Alföldu, gdy myśleli o tym przeznaczonym dla nich przybytku.

A przecie oni miłowali pana komisarza, musieli go miłować, czy chcieli czy nie chcieli. Bo jeszcze żaden „pan“ tak do nich nie przemawiał jak on. Co tam sędzia śledczy! Żadnemu gryzipiórkowi nie zeznawali, na nic były perswazye pandurów. Zaciskali zęby i nie wydali nic i nikogo, choć krew od pletni strumieniami ciekła z pleców. Jednemu Radayowi opierać się nie umieli. Przeznawał ich na wskróś, ich serca i dusze. Przez parę miesięcy sędziowie nie mogli niczego wydobyć z Roży Szandora. Dopiero Raday nakłonił do wyznania, które kilku na szubienicę a jakich stu pięćdziesięciu opryszków i ukrywaczów do ciężkiego więzienia na jakie tysiące lat razem powiodło.

Raday zawołał Rożę i zaczął go wypytywać. Król puszty milczał zacięcie. Wtedy Raday przemawia:

— Widzisz, trzeba mówić. Twego wyznania potrzeba mi nietylko, aby winnych ukarać, ale też, aby wielu, wielu niewinnie podejrzanych oca-

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

py: „bosiaków“ i „bradiagów“; pierwsi, to wyrobnicy dzienni, „upośledzeni przez los, goli, głodni i źli, pół-ludzie, pół-zwierzęta“, są to przeważnie ludzie bardzo nieszczęśliwi i do występku prowadzi ich nędza; „bradiadzy“, to zbrodniarze, którzy uciekli przed karą, nieraz bez nazwiska, włóczą się po Rosyi, kradną, jeśli się uda, zabiją jak się zdarzy, słowem wyrzutki społeczeństwa, a występują wszyscy na ponurem tle błota, błota, brudu i szynku, „wzbudzającym myśl o jakiejś paszczy, która powoli, ale nieuchronnie pożera jednego za drugim, biednych rosyjskich ludzi“...

Do dusz tych ludzi schodzi Gorkij, zbrojny w umysł analizy, stanowiący wybitną cechę pisarzy rosyjskich wogóle i pokazuje nam, że dusza prostego człowieka nie jest taką prostą, niezłożoną, jaką się wydaje na pozór, ale że i nią targają rozmaite namiętności, że spią w niej jakieś siły, które mogłyby go wyrwać z męczarni; przy analizie tych dusz ma jednak Gorkij wiele miłości dla swych bliźnich i wiele współczucia dla nędzy; kiedy ludzie jego myślą nad życiem, powiada, że „takich „rozmyślających“ ludzi jest wielu w społeczeństwie rosyjskiem, a wszyscy oni bardziej nieszczęśliwi, aniżeli ktokolwiek, bo ciężar ich myśli powiększa ślepota ich umysłu“. Dlatego wszystkie opowiadania Gorkij'ego cechuje jakaś melancholia, tęsknota do lepszego życia, do światła, a nieraz i rozpacz beznadziejna i pesymizm, kiedy np. opisując noc, mówi: „Noc — ciemno, jak w duszy człowieka“.

Rzadko wchodzi autor w tak zwane „towarzystwo“. Raz robi to, kiedy rysuje przed nami w bajeczny sposób pannę, córkę obywatela, Wareńkę Olessównę, szczęśliwą w swej naiwności i czarującą szczerem wyznaniem swoich poglądów. Drugi raz przedstawił rosyjskich kupców, w swojej jedynej większej powieści p. t. „Foma“ Gordiejew“. Bohater tej powieści, syn kupca, nieuk i pod względem umysłowym słabo rozwinięty, rozmyśla nad życiem ludzkiem, błąka się wśród rozmaitych zdań, jakie słyszy od rozmaitych ludzi, a naokoło siebie widzi zgniliznę tych, którzy mając pieniądze, mają potęgę, buntuje się przeciw nim, ale po wybuchu protestu staje się zupełnie bezsilnym, wyczerpanym.

„Żyłem — mówi Foma. — Patrzałem.. Myślałem. Sercu narwała bolączka od tych myśli! I oto — wrzód pękł! Jak gdyby wszystka krew wyciekła... Wybuchło we mnie, zgorzało — i nie ma niczego... W czem teraz nadzieja? A wszystko jakiem było — takiem zostało“.

Ale Gorkij jest nie tylko głębokim psychologiem - jest także poetą, kiedy się zbliża do przyrody. W wędrówkach swoich poznał nieprzejrzane stepy i wybrzeża morza i góry i lasy, wsłuchiwał się w szepty przyrody i zna jej mowę, a oddaje ją z dziwną melancholią i pięknością.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Grudzień.

Kronika.

Lwów, dnia 3 Grudnia.

Z okazyi 53 rocznicy wstąpienia na tron ces. Franciszka Józefa odbyło się w Wiedniu w poniedziałek w południe w obecności cesarza, arcyksiążąt, ministrów, namiestnika, dostojników dworskich, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowe koszary dla obrony krajowej, budowane przez gminę m. Wiednia.

Wykłady na uniwersytecie lwowskim, które miały się ponownie rozpocząć we wtorek 3 bm. — nie rozpoczęły się. Na bramie uniwersytetu przybito ogłoszenia: „Uchwałą z d. 3 grudnia senat akademicki odroczył rozpoczęcie wykładów aż do dalszego rozporządzenia *Rydygier* rektor.“ Jedni utrzymują, że powodem tego była interwencya u ministra Hartla posłów Romańczuka i Barwińskiego — inni, że uznał senat, iż uspokojenie umysłów jeszcze nie nastąpiło i wskazaną jest jeszcze pewna przerwa w wykładach.

Motywa uchwały senatu są trzymane w tajemnicy.

Deputacya akademików ruskich wręczyła we wtorek rektorowi oświadczenie, podpisane przez 400 studentów ruskich, że występują z uniwersytetu. Rektor takiego gremialnego oświadczenia nie przyjął.

Deputacya ruska u ministra W poniedziałek popołudniu posłowie Romańczuk i Barwiński zaprowadzili deputacyę, złożoną z Eugeniusza Buraczyńskiego, słuchacza medycyny, Aleksandra Mełenia, słuchacza filozofii, Tytusa Hałuszyńskiego, słuchacza teologii i Włodzimierza Temnickiego, słuchacza praw do sali prezydenta, gdzie się zjawił minister Hartel. Imieniem deputacyi przemówił p. Mełeń, który przedstawił ministrowi zajścia na uniwersytecie lwowskim i wyraził postulat założenia ruskiego niwersytetu.

Minister oświaty **skarcił** przedewszystkiem w **ostrych słowach** postępowanie ruskich studentów i zajścia, jakich się dopuścili na zgromadzeniu w dniu 19 listopada. Ubolewał w interesie studentów i sprawy przez nich zastąpionej, że dali się tak dalece unieść. Ja — mówił minister — byłem także kiedyś studentem i brałem udział w zajściach burzliwych. Ale nigdy się jeszcze nie zdarzyło ażeby studenci tak dalece mogli się zapomnąć, by aż rektora i profesorów znieważyli. Minister wezwał studentów, aby w przyszłości tylko legalnych używali środków, zapewniając, że wszelkie słuszne zażalenia mogą liczyć zawsze na uwzględnienie.

Następnie zwrócił się do studentów z prośbą, aby działali uspokajająco na swoich kolegow, ażeby normalne stosunki na lwowskim uniwersytecie zapanowały. Co się tyczy kwestyi założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie, to rząd obecnie **nie może dać jakichkolwiek zapewnień**. Minister jednakże będzie się starał przez udzielanie stypendyów i zapomóg przyczynić się do umożliwienia wykształcenia ruskich słuchaczy, aby uzyskać siły profesorskie. Co do skargi, że senat akademicki nie dopuszcza do habilitacyi docentów ruskich, minister poradził, by w wypadkach, gdyby się stała jaka „krzywda“, wprost się do niego zwracano.

Technicy ruscy zebrali się w lokalu „Osnowa“ i „napiętnowali“ uchwały akademików-Polaków i wyrok senatu akademickiego. Komentarze zbyteczne.

Ingoizm ruski dochodzi do szału. Donoszą z Tarnopola, że na koncercie, urządzonym z okazyi zgromadzenia „Proświty“ przez Rusinów w sali „Sokoła“ tarnopolskiego, zerwano ze ściany i zrzucono portret Kościuszki, wiszący nad sceną.

Uwagi na czasie. Z prowincyi piszą nam: Gdy we Lwowie przyszli ruscy siewacze nauki Chrystusowej stoją na czele ruskiej uniwersyteckiej młodzieży i w gmachu wszechnicy wyrabiają niesłychanie dzikie awantury; kiedy ci lewici nie sromają się w sukni kapłańskiej i na ulicach miasta całemu światu publicznie manifestować dziką swoją nienawiść względem bratniego narodu, — to tymczasem na prowincyi drzwi nie zamykają się od ruskich kwestarzy. Codzień widać ich z puszkami — co chwila słychać ich pokorne błagania o datki na „świętą cerkiew“. Jakże jedno z drugiem pogodzić? Jeśli bowiem wszystko, co polskie jest dla ruskich księży obrzydliwem i znienawidzonem; to dlaczegoż, wysyłając swoich kwestarzy, nie nakażą im nienawiści również i do polskiego grosza? Jeśli ruscy alumni — a więc przyszli duszpasterze — znieść nie mogą nawet na swoich indeksach polskiej pisowni; to dlaczegoż na Boga miłego w książeczkach składkowych ruskich kwestury figuruje pięknie wystylizowana odezwa i w polskim języku? Jeśli przy każdej sposobności zawsze i wszędzie słowem, czynem i pismem plwają na Polaków i na ich język; jeśli we wszystkiem pragną zupełnej separacyi, to dlaczegoż do Polaków się zbliżają i ich mowy używają, gdy o grosz polski się rozchodzi? Czyż zawsze powtarzać się będzie na świecie potworna historya Judasza, tego wyrodnego ucznia Chrystusowego, który kochał a nawet całował swego Mistrza jedynie z powodu tego „mieszka“, z którego w haniebny sposób sam się wzbogacał.

Sprawę zajść na uniwersytecie lwowskim i domagania się utworzenia we Lwowie uniwersytetu ruskiego omawiają w dalszym ciągu wszystkie dzienniki ruskie.

Stanowisko, jakie wobec tej sprawy zajął minister dr. Hartel, przypisuje *Rusłan* „możnym wpływom Polaków“ z jednej strony, a z drugiej tej okoliczności, że nikt z Rusinów, tak prasy ruskiej, jak i posłów w należyty sposób nie poinformował. Dalej czytamy w *Rusłanie*: „Naszą młodzież wydano na łaskę i niełaskę szowinistycznego i wrogo względem niej usposobionego senatu lwowskiego.“ *Rusłan* w bardzo ostrych słowach atakuje odezwę senatu do młodzieży akademickiej i sprawę relegacyi i twierdzi, że „na uniwersytetach działy się daleko gorsze rzeczy“ a mimo to władze szkolne były daleko pobłażliwsze, niż w danym wypadku, a w konkluzyi pisze organ p. Barwińskiego, że zachowaniem się swojem senat lwowski wystawił sobie „duże sumne (smutne) świdoctwo.“ W końcu wyraża *Rusłan* nadzieję, że ruska młodzież nie dopuści do zagrzebania sprawy ruskiego uniwersytetu.

Według *Diła* ilość petycyj o założenie uniwersytetu ruskiego przekracza cyfrę 300; pochodzić one mają od towarzystw, urzędów gminnych, parafialnych, szkolnych rad miejscowych i od osób prywatnych. Między innymi nadesłało petycyę 15 ruskich kleryków z kolegium św. Atanazego w Rzymie. Petycye drukowane są na blankietach „Narodnej Rady.“ *Diło* ubolewa, że partya „moskwofilska“ mało nadsyła petycyj.

W jaki sposób traktuje *Diło* głosy prasy polskiej o uniwersytecie ruskim, wystarczy przeczytać nagłówek dotyczącego artykułu: „Nikczemnist' pańskoi bibuły.“ Najwięcej pocisków padło pod adresem *Gazety Narodowej*. Organ p. Romańczuka oburza się, że wymiar kary nazwaliśmy „łagodnym“. Słowa p. Oleśnickiego, który na wiecu w Stryju powiedział, że na ruski uniwersytet we Lwowie możnaby sprowadzić siły profesorskie z Kijowa, Petersburga i Moskwy, usprawiedliwia *Diło* tem, że mowca miał na myśli profesorów Rusinów a nie Rosyan. Przytoczywszy dalej, co pisaliśmy o mowie sekretarza Sosnowskiego i o wiecu w Przemyślu, pisze *Diło*, że uciekamy się na drogę „pidłych donosiw“ i że *Diło* nie postępuje w ten sposób nawet z najzaciętszymi wrogami.

Haliczanin do odezwy senatu do młodzieży dodaje krótki komentarz tej treści, że odezwa zdaje się wyzywać młodzież ruską do nowych demonstracyj.

Rusini atakują następujący ustęp odezwy senatu: „Po tych smutnych zajściach wzywamy teraz młodzież akademicką, aby w łączności z władzami akademickiemi strzegła powagi i honoru wszechnicy, która za wolą miłościwego monarchy podaje naukę w obu językach ojczystych, a jest — o czem niech pamięta młodzież ruskiej narodowości — jedyną na świecie szkołą, w której katedry ruskie istnieją i coraz to rosną w liczbę“. Ustęp ten uważać chcą Rusini z jednej strony, jako apel do młodzieży polskiej, aby senatowi pomagała w poskromieniu zapędów ruskich — z drugiej, jako prowokacyę narodowości ruskiej, iż wyrzuca się jej, że więcej w Galicyi, aniżeli gdzie indziej dla Rusinów zrobiono.

Dla ruskich demonstrantów. *Diło* i *Hałyczanyn* otworzyły rubrykę składek publicznych na rzecz ruskich studentów, relegowanych z wszechnicy lwowskiej za brutalne awantury. Każde z wymienionych pism zebrało już dotychczas po 10 koron.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną otrzymali: ks. Ludwik Konopnicki na nowoutworzone probostwo w Izdebniku, ks. Michał Góra na probostwo w Tenczynku, ks. Feliks Mjkuszewski na nowoutworzone probostwo w Wiśniowej, ks. Kazimierz Rzeszódko na probostwo w Chochołowie. — Odznaczony expositorio canonicali ks. Franciszek Pietrzykowski, proboszcz w Libiążu. Przeniesieni: ks. Józef Mamak, expozyt w Izdebniku do Harbutowic, ks. Michał Brzeźniak z Rajczy do Koszarawy jako administrator, ks. Antoni Kudasik, przeznaczony do Rajczy, ks. Józef Caputa, wik. przy kościele N. M. P. w Krakowie do Makowa, ks. Zygmunt Kulig, wik. przy par. św. Szczepana w Krakowie przeniesiony na posadę wik. przy kościele N. M. P. i zarazem mianowany zastępcą katech. przy wyższej szkole realnej, ks. Jan Madej z Nowego Targu przeniesiony do par. św. Szczepana w Krakowie, ks. Jakób Morajko z Makowa do Nowego Targu, ks. Karol Gelata z Tenczynka do Trzebini, ks. Ludwik Pogłudek z Podgórza na kapelana i katechetę do Sierszy, ks. Stanisław Ochalski z Wieliczki do Podgórza; posada jednego wikaryusza w Wieliczce nieobsadzona. — Uwolniony ks. Józef Wojciechowski z posady wikarego przy kościele N. Maryi P. w Krakowie—mianowany spowiednikiem nowej fundacyi i Mansyonarzem przy tymże kościele.—Mianowany dziekanem dekanatu Nowogórskiego ks. Stefan Skoczyński, proboszcz w Jaworznie w miejsce ks. Borowieckiego, którego na własne prośby z tego urędu uwolniono.

Dyecezya tarnowska ob. łać. Przeszedł na deficyenturę z powodu podeszłego wieku ks. Paweł Jende, proboszcz w Zeleznikowej.

Z kolei państwowych. Minister kolei udzielił tytułów inspektorów austr. kolei państwowych: star. rewidentowi Karolowi Kotuli, zast. naczelnika oddziału dla służby handlowej w dyrekcyi we Lwowie, a to przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, oraz w uznaniu długoletniej i pożytecznej jego służby, oraz starszemu komisarzowi budownictwa Franciszkowi Rybickiemu we Lwowie w uznaniu znakomitej działalności, w szczególności przy wypracowaniu projektu przebudowy dworca kolejowego we Lwowie Nakoniec mianowany został komisarz kolejowy dr. Franciszek Heiteux w Krakowie wicesekretarzem w ministerstwie kolei żelaznych w Wiedniu.

Równocześnie rozpisano konkurs na posadę zastępcy naczelnika oddziału dla służby handlowej w dyrekcyi we Lwowie, do której przywiązaną jest X ranga służbowa.

Poranek w zakładzie p. Zagórskiej. W zakładzie wychowawczym żeńskim p. Maryi Zagórskiej odbył się w niedzielę w południe, poranek ku czci Mickiewicza. Wypadł, jak wszystkie poranki, urządzane w tym zakładzie wzorowym, pielęgnującym nasze rocznice narodowe, a więc doskonale. Na piękny program poranku, złożyły się: Moszkowskiego „Krakowiak“, Nowakowskiego „Mazurek“, Jareckiego „Straż nad Wisłą“ i marsz „Litwinka“, utwory Chopina i pieśni polskie. Szczególniej pięknie wypadła deklamacya Wład. Bełzy „Anno Domini 1795“, dalej opowiadanie J. Sobolewskiego z „Dziadów“ z ogromnem uczuciem i talentem deklamatorskim wygłoszona przez p. H. P.

Równie świetnie wypadło Chopina „Preludium“ na chór i solowy głos (p. G. F.) W „Pieśniach polskich“ brały udział nawet i małe dziewczątka z zakładu p. Zagórskiej. Ale przy karmie duchowej nie zapomniano i o materyalnej, na cele oczyste. Ze składek uzyskaną kwotę 120 koron, oddała p. Zagórska 40 koron na kolumnę Mickiewicza we Lwowie, oraz 80 koron na ofiary procesu wrzesińskiego. Widzowie i słuchacze wynieśli z poranku podniosłe i nader miłe wrażenie.

Oświetlanie stacyj kolejowych. Na poniedziałkowem posiedzeniu państwowej rady kolejowej zgodzono się na wniosek pp. Baczewskiego, Pilata i Skibińskiego, domagający się od ministerstwa kolejowego zarządzenia, aby wszędzie budynki kolejowe dostatecznie oświetlano i aby napisy nazw stacyj były czytelne.

Z Wrześni do Lwowa. *Kuryer lwowski* pisze: Do biura ubogich magistratu lwowskiego zgłosił się pewien człowiek, podając, że jest bratem zasądzonej w procesie wrzesińskim Piaseckiej, że brał udział w zajściach we Wrześni, poczem uciekł, a obecnie chciałby się dostać do drugiej swej siostry, zamężnej, która ma przebywać w Galicyi. Badania stwierdziły, że człowiek nazywa się Jan Tomczak, rodem z Żabna pow. śremskiego i był pomocnikiem masarskim u ojca swego w Poznaniu i jak wskazują papiery jego, jest pruskim poddanym. Będąc we Wrześni, stanął w obronie siostry swojej Piaseckiej i uderzył zbira pruskiego Koralewskiego w twarz, poczem uciekł do Poznania, gdzie w ciągu śledztwa chciano go aresztować. Przestrzeżony przez dozorcę domu uciekł przez okno i ukrywał się przez czas jakiś w Księstwie, tak, że piechotą zdążył aż do Krakowa. Magistrat tamtejszy dał mu na drogę do Lwowa, gdzie Tomczak znalazł bez środków do życia Wie tylko tyle, że siostra jego Franciszka, zamężna jest za niejakim Zabłockim, który ma być ekonomem w dobrach Antoniego hr. Wodzickiego. Gdzie jednak te dobra leżą, nie ma pojęcia. Zdaje się, że dobra znajdują się w Królestwie Polskiem. Wobec tego, że nie wiedzieć było gdzie należy Tomczaka odesłać, ograniczono się na udzieleniu mu doraźnego wsparcia, a dopiero, gdy się znajdzie miejsce pobytu jego szwagra, odeszle go tam magistrat.

Dyrekcya szkoły realnej w Jarosławiu podaje do wiadomości, że zbiory ornitologiczne, ofiarowane zakładowi przez p. Edwarda Micewskiego, właściciela dobr w Tuczempach, można oglądać w niedziele od godz. 12 do 1 lub też w inne dni po poprzedniem porozumieniu się z dyrekcyą.

Rada m. Stanisławowa uchwaliła na onegdajszem swem posiedzeniu zrównać płace wszystkich urzędników tamtejszego magistratu z płacami i poborami urzędników państwowych.

Czy samobójstwo? Jan Domain, 78 lat liczący starzec, były sekretarz Rady powiatowej, znaleziony został wczoraj w mieszkaniu własnem w Podgórzu pod Krakowem bez życia, leżący w łóżku W piersi Domaina znaleziono trzy rany. Obok na podłodze leżał zakrwawiony scyzoryk. Władze wdrożyły śledztwo, czy ma się w tym wypadku do czynienia z samobójstwem, czy też może ze zbrodnią.

Banda zbójecka pokazała się w kołomyjskiem i grasuje w okolicach Nazirnej, Podhajczyk, Ceniowy. Niedawno obrabowano na gościńcu teściową rządcy z Podhajczyk, w innem miejscu obrabowano, wracającą z Kołomyi panią Zawadzką, żonę jednego z okolicznych parochów. W Ceniowie rozbito we dworze piwnicę i wykradziono z niej stare wina, a na folwarczku p. P. w tej samej wsi wyrządzono wielkie szkody w kurniku i w szpichlerzu. Ponadto jakieś niepewne i podejrzane indywidyua snują się bezustannie, podpatrując i dopytując się o szczegóły i stosunki u okolicznych zamożniejszych obywateli i gospodarzy, a w samej Kołomyi trudno się opędzić od natrętnych i w wysokim stopniu zuchwałych włóczęgów. W górach był wielki nieurodzaj, ludzi bez chleba i nędzy bardzo wiele. Z tem w parze idzie rozpacz i popęd do zbrodni.

Pod kołami pociągu. Z Rzeszowa donoszą pod d 2 bm.: Włościanie, małżonkowie Wojciech i Dorota Kawa, zdążając wczoraj w nocy torem kolejowym do domu do Zalędy pod Rzeszowem, zostali przejechani przez nocny pociąg pospieszny, jadący ze Lwowa do Krakowa. Dorota Kawa poniosła śmierć na miejscu, Wojciecha Kawę ciężko rannego przywieziono do tutejszego szpitala. Wskutek wypadku został przy pociągu pospiesznym uszkodzony pneumatyczny hamulec, co za sobą pociągnęło znaczne spóźnienie tak tego, jak i innych pociągów osobowych.

Wiec polski w Wiedniu. Komitet polski w Wiedniu zwołał na 8 grudnia o 9 rano do sali hotelu Savoy (VI Mariahilferstrasse 81) wiec polski celem założenia protestu przeciw prześladowaniu Polaków w Poznańskiem.

Pozwanie szacha. Szach perski dostał wezwanie stawienia się 20 kwietnia rp przed sędzią pokoju IX cyrkułu paryskiego, a to w sprawie następującej: W czerwcu 1900 r. szach, bawiący wówczas w Contrexéville zawarł umowę z pewną agencyą ogłoszeniową, która zobowiązała się dostarczać mu wycinki gazet z opisem jego podróży po Europie. Agencya spełniła swe zobowiązanie i zażądała w zamian 12.000 fr. Ten rachunek wydał się zbyt „słonym“ szachowi, który go zredukował do sumy 2.000 fr. Agencya pozywa teraz szacha o wypłatę reszty.

Nie we Wrześni — to w Kamerunie dopuszczają się Niemcy okropieństw straszych Człowiek wzdryga się, czytając i pyta: czy to szakale czy ludzie? Szakale się czegoś podobnego nie dopuszczą. O następujących okrucieństwach i wyrokach z Kamerunu (kolonii niemieckiej w Afryce zachodniej) donoszą: niejaki Wittenberg skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia za to, że murzynowi stempel strzelby wbił z tyłu jak pal; niejaki Keltenich został zasądzony na trzy lata ciężkiego więzienia za to, że oblawszy murzynowi ręce naftą, zapalił, a niejaki Haeslopp za wybicie murzynowi batem oka, został na ośm miesięcy lekkiego więzienia skazany.

Oto osławiona cywilizacya niemiecka!... Podobnych łotrostw dopuszczali się dotychczas wojskowi i urzędnicy niemieccy na murzynach i bywali poniekąd karani; teraz za ich przykładem kupcy.

Leon Gutwein z Huty Komorowskiej (poczta Majdan Kolbuszowski) prosi nas o opublikowanie, że gdy dnia 21 z. m. powracał z roboty w Prusach i Mysłowicach w jednej szynkowni u wędrownego wekslarza mieniał pieniądze; pozostało przy nim 100 marek, które ów wekslarz jakkolwiek dał za nie pieniądze austryackie, przez omyłkę w jego rękach zostawił. Owe 100 marek może ów weksiarz, nieznany bliżej Gutweinowi, każdej chwili po wylegitymowaniu się u niego odebrać.

Ze stowarzyszeń.

Na środowe wielce zajmujące przedstawienie teatralne, urządzane staraniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego na dochód dzieci wrzesińskich, są do nabycia w kasie teatralnej jeszcze dwie loże a to jedna parterowa a druga I piętra, które zwróciły dwie rodziny, przeszkodzone nagle w możności przyjścia tego wieczoru do teatru. Kasa teatralna ma do pozbycia jeszcze także kilka foteli i miejsc drugorzędnych — zresztą cały teatr jest od dni kilka już wyprzedany.

Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

Junus Szczurkowski z Jarosławia 2 kor. na dzieci z Wrześni — Feliks Domański z Ubienia 10 kor. na dzieci wrzesińskie lub cele pokrewne — Rozdół z Przemyśla 2 kor. na rzecz dzieci wrzesińskich — Stanisław Białoskórski ze Staj 10 kor. na dzieci wrzesińskie lub cele pokrewne — Edwardowie Podlewscy ze Lwowa 30 kor. na dzieci z Wrzesni.

Gotówkę, jako wygrane naznaczać, uprawnioną jest tylko loterya państwowa, której ciągnienie odbędzie się już 12 grudnia. Jeden rzut oka na plan gry wykazuje, że ta loterya pieniężna, urządzona z polecenia cesarskiego, jest nadzwyczaj bogato uposażoną, zawiera bowiem niemniej jak 16.404 wygranych pieniężnych, pomiędzy temi główną wygranę 200.000 koron, dalej 20.000 k. i 10.000 k. Wygranę 20.000 k. wprowadziła dyrekcya loteryi w plan gry na nowo na ogólne życzenie; obecnie loterya państwowa nastręcza więc przez to pomnożenie wygranych nadzwyczaj wielkie szanse wygrania.

Sztuki piękne.

* **Z teatru.** Starą, bo przeszło 60 lat liczącą, a stałem na niemieckich scenach poważaniem cieszącą się komedyę jednego z najwybitniejszych dramaturgów niemieckich, F. Grillparzera, ujrzeliśmy wczoraj na scenie teatru miejskiego. Utwory tego pisarza grywane bywają dotąd z powodzeniem w Wiedniu, gdyż Grillparzer był dzieckiem Wiednia, w tem miejscu ujrzał światło dzienne i tam też (w. r. 1872) umarł. Wiedeńczycy uczcili go pomnikiem, a pamiątki po nim nagromadzone są z pietyzmem w muzeum miejskiem. Umiał on przemówić do duszy swych rodaków (w ściślejszem tego słowa znaczeniu) znamionującym jego utwory lirycznym sentymentalizmem, barwnością i melodyjnością języka i uczciwą tendencyą. Wstrząsające, pełne grozy sytuacye krępowały zawsze uwagę widza, uczciwa zaś tendencya jednała zawsze sztukom Grillparzera sympatyę i popularność.

Wszystkie, wyżej wymienione właściwości pióra „austryackiego Calderona“ występują w większej lub mniejszej mierze w przedstawionej wczoraj komedyi „Biada kłamcy“ (Weh dem, der lueg!). Rzecz rozgrywa się na tle wojen chrześcijańskich Franków z pogańskimi, dzikimi Germanami. Wszystkie ujemne właściwości charakteru barbarzyńskich Teutonów i ich dzisiejszych potomków w jaskrawem występują świetle w utworze niemieckiego dramaturga.

Zasadę wyrażoną w tytule uosabia frankoński biskup, bogobojny Grzegorz z Chalons. Przeprowadzenie pięknej idei chrześcijańskiej poruczа autor jednemu z maluczkich, kuchcikowi Leonowi, który pod wpływem natchnionych słów biskupa decyduje się przedzierzgnąć do obozu Germanów i wyswobodzić pozostającego wśród nich jako zakładnika siostrzeńca biskupa Alatusa. Pomocną mu się staje szlachetna, acz pogańska córka hrabiego Nadrenii, okrutnego Kattwalda, Edryta, dzięki sprytowi której Atalus i Leon w jej towarzystwie uchodzą z siedziby Kattwaldu i stają przed biskupem, cudem Bożym wyrwani z rąk potężnych Germanów.

W ciągu akcyi Leon rozdaje ubogim pieniądze, otrzymane od biskupa na ocalenie synowca i wedle sił powoduje się zasadami prawdy. Bogobojny Grzegorz przyjmuje z radością wyswobodzonego przez Leona Atalusa, wybacza Leonowi drobne, powszednie kłamstwa, których nie mógł w ciągu swej misyi uniknąć; sztuka kończy się nobilitacyą kuchcika i oddaniem mu ręki Edryty, która zostaje chrześcijanką, szczęśliwa, że nie będzie musiała poślubić narzucanego jej poprzednio na męża dzikiego i ograniczonego Galomira

Jedną z głównych zalet komedyi jest prześliczny, barwny, potoczysty język, któremu tłómacz, p. J. Kasprowicz w sposób iście mistrzowski przyswoił szatę polską. Jedyny zarzut, jakiby w tym względzie uczynić można, to posługiwanie się zwrotami ludowymi, właściwymi jedynie ludowi naszemu a rażącymi w utworze autora obcego i na tle obcem się rozgrywającym.

O grze artystów w tem pobieżnem sprawozdaniu można pokrótce powiedzieć, że była doskonałą, a odnosi się to w pierwszym rzędzie do p. Nowackiego (Leon), Arkawinównej (Edryta), Wysockiego (biskup), Romana (Kaltwald) i Solskiego, który z wielką prawdą odtworzył niewielką, dość bladą rolę Atalusa. W grze p. Feldmana (Galomir) było wiele humoru i werwy, miejscami może zbyt jaskrawo uwydatnionej. Publiczności zebrało się bardzo wiele; utwór jednak Grillparzera przyjęto dość chłodno, w niektórych sferach widowni nawet z widocznymi oznakami niezadowolenia, co przypisać należy zupełnie nieodpowiedniej chwili na przedstawienia autorów **niemieckich**.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wydział wielki Kasy oszczędności miasta Krakowa na poniedziałkowem posiedzeniu przyjął do wiadomości zamknięcie rachunkowe za pierwsze półrocze b. r., które wykazuje czystego zysku 34.074 k. 52 h.

— Utworzył się w Krakowie klub słowiański, którego prezesem wybrano prof. Maryana Zdziechowskiego. Z programu wykluczono zupełnie politykę, a głównem zadaniem klubu jest praca nad badaniem umysłowego i kulturalnego życia ludów słowiańskich.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności uchwaliło wysłać do Koła polskiego, ministerstwa i do wiceprez. Korytowskiego deputacyę, która będzie się domagała przeniesienia miasta z pierwszej do drugiej klasy podatku domowo czynszowego. Następnie uchwalono przesłać ankiecie podatkowej memoryał, wypracowany przez dra Łepkowskiego, zawierający krytykę ustawy o podatku domowo-czynszowym, oraz fakta wadliwego jej zastosowania. Memoryał domaga się zniesienia systemu fasyjnego i zastąpienia go na razie kontyngentowaniem podatku.

— We wtorek w południe odbyła się przed trybunałem karnym następująca rozprawa: Firma Gebethner i Sp. oskarżyła p. Franc. Wiśniewskiego z Mogilna w Prusiech, księgarza, o to, że bez zezwolenia Sienkiewicza, względnie zastępców jego prawnych, tj. firmy Gebethnera, sprzedawał w Prusiech, Krakowie i Galicyi „Krzyżaków“, wydanych przez księgarza Milskiego w Gdańsku bez pozwolenia firmy Gebethner. Trybunał skazał Wiśniewskiego na 200 koron grzywny, ewentualnie 20 dni aresztu i zarządził konfiskatę zabranych egzemplarzy „Krzyżaków“.

---

lić. Czy pozwoli na to twoje **uczucie honoru**, aby niewinni w więzieniu ślęczeli?

I król puszty wszystko wyśpiewał.

— Chwycił mnie bezecnego za uczucie honoru! — mawiał później Roża Szandor, gdy ułaskawiony osiadł na roli.

Wróćmy do owej sprawy z prochownią opryszków. Fabryka nabojów w Szöregh miała sławę nietylko u opryszków, ale i u porządnych myśliwych. Opryszki nie bali się wizyty Radaya, oświadczywszy mu urzędowo, że siebie wraz z tymi, którzyby im przeszkadzali wysadzą w powietrze Ale Raday wybrał się do nich z wizytą, pozostawiwszy za drzwiami pandurów, którzy głowami kręcili. Opryszki właśnie robili naboje, ale przestali i Radaya bardzo grzecznie powitali. Niemniej grzecznie prosił ich Raday, aby mu pokazali, jak oni robią.

Sążnisty „dyrektor fabryki“ zaczął mu pokazywać:

— Najpierw bierze się na kartę szczyptę prochu...

— Pardon — przerwał Raday, wyciągając fajkę z tytoniem — może mi dasz zapałka.

Opryszek zarechotał się wraz z kompanionami.

— Tu się nie pali fajki!

— Ano, kiedy się nie znacie na gościnności, to ja sam sobie poradzę — odpowiedział Raday, dobył pudełko zapałek, potarł, aż siny płom k wyszedł i kilka iskierek na ziemię padło.

Blady jak trup i drząc w kolanach wysunął opryszek rękę:

— Jezu Chryste, to panie, wszyscy w powietrze wylecimy.

— No, widzicie — Raday na to jakby zdziwiony — a przecież ciągle mi grozicie wysadzeniem w powietrze i cmokając dodał po przyjaźni:

— Bo to, widzicie, tytoń dziewiczy, nie skalała go ręka żadnego chapcyźnika (strażnika finansowego) — i podał pełny kapciuch opryszkom i pochylił się z żywem zajęciem nad beczką prochu, z której opryszek ową szczytę wyjął, a która teraz z drżącej ręki mu się wysypała.

— Tam na dworze przyjemniej — dodał Raday. Ale jeden za drugim! Tam za drzwiami jest ktoś, co was w bezpieczne miejsce zaprowadzi. — I drząc jak osiki wyszli legenie i jeden za drugim nastawiał ręce w kajdanki, jak Raday rozkazał.

Piętnaście miesięcy pracował Raday. Wykryto 554 zbrodni popełnionych przez 813 osób, sprawców aresztowano 425 — pomiędzy zbrodniami było nie mniej jak 166 nadużyć władzy urzędowej i 111 morderstw rabunkowych. Ale stepy Alföldu odetchnęły swobodnie. Dokonawszy swej misyi zajmywał się hr. Raday gorliwie sprawami wyznania kalwińskiego.

Koniec życia spędził Raday w Peszcie. W r. 1894 poszedł na emeryturę z powodu ciężkiej choroby ucha. Zapadał też często w mdłości, z powodu kurczów sercowych. W styczniu sparaliżowało mu prawą rękę, pomogło na to masowanie, ale coraz częściej popadał w osłabienie. W ostatnich trzech tygodniach zapadł też na płuca, i ratunku już nie było. Zmarł d. 29 zm. bezdzietny.

— Druga rozprawa toczyła się przeciw owemu mężczyźnie, o którym dzienniki przed kilku tygodniami donosiły jako o szpiegu, przybyłym z Królestwa. Nazywa się Tadeusz Ostrowski, liczy 31 lat, ur. w Kętach, oskarzony jest o sfałszowanie paszportu i karty legitymacyjnej, za pomocą których przejeżdżał przez granicę. Oskarzony wyłudził także od niejakiego Dengowicza ze Lwowa 20 koron. Skazano go na 6 tygodni aresztu za zbrodnię i przekroczenie oszustwa.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 3 grudnia

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pp. Funke i tow. zgłaszają wniosek naglący w sprawie przedłożonego przez rząd trzymiesięcznego prowizoryum budżetowego na r. 1992 i wnoszą, aby natychmiast przystąpić do rozprawy nad tem przedłożeniem.

Z kolei zaczeto odczytywać interpelacye między innemi odczytano interpelacye pp. Olszewskiego, Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie rzekomego postępowania starostwa w Żywcu przy ustanowieniu datków na budowę kościoła, — pp. Kubika i tow. do prezydenta ministrów i ministra oświaty w sprawie przenoszenia wikaryuszy w Galicyi, pp. Kubika i tow. do prezydenta ministrów w sprawie zniesienia tzw. wieców naczelników gmin w Galicyi, posłów Kubika i tow. do ministrów obrony krajowej i kolei w sprawie uwolnienia gmin rekrutów, rezerwistów i urlopników od obowiązku płacenia kosztów podróży przy podróżach służbowych, pp. Krempy i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie karania rezerwistów za wygłaszanie słowa „jestem“ przy zgromadzeniach kontrolnych, dalej w sprawie zniesienia kary „anbinden“ w wojsku pp. Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie uwolnienia naczelników gmin w Galicyi od obowiązku noszenia odznak, pp. Olszewskiego i tow. do ministra skarbu w sprawie rzekomego postępowania władz podatkowych wobec biednych gmin powiatu rawskiego, pp. Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie rzekomych nadużyć przy starostwie w Nowym Sączu, pp. Mikołaja Wasylki i tow. w sprawie obrażliwych słów, jakich użył prokurator przy przeprowadzonym w ostatnich dniach w Wiedniu procesie przeciw kilku Bukowińczykom.

Prowizoryum budżetowe.

Rząd przedłożył 3 miesięczne prowizoryum budżetowe a nadto następujące projekty ustaw:

W przedmiocie kontraktu służbowego pomocników handlowych i innych osób zajętych w kupiectwie i przemyśle, w przedmiocie służbowym osób, zajętych przy pielęgnowaniu chorych, wychowywaniu itd., dalej projekt ustawy uzupełniającej i zmieniającej postanowienia ustawy przemysłowej, tudzież projekt zmiany ustawy o odpoczynku niedzielnym w kupiectwie.

Uwolnienia podatkowe w Dalmacyi.

Następnie p. Berks, jako przewodniczący komisyi należytościowej, wnosi, aby Izba natychmiast, jako sprawę nagłą traktowała ustawę o uwolnieniu od stempli i należytości niektórych transakcyi przy rozdziale gruntów w Dalmacyi.

Izba bez dyskusyi przyjmuje tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Odpowiedzi na interpelacye

Z kolei odpowiadali na interpelacye ministrowie: rolnictwa Giovanelli, skarbu Boehm-Bawerk i sprawiedliwości Spens-Boden.

Między innymi odpowiedział minister skarbu na interpelacyę pp. Walza i tow. w sprawie postępowania władz skarbowych przy ustanawianiu wysokości podatku osobisto dochodowego. Minister wywodzi, że w tym roku było więcej zażaleń, niż dawniej, gdyż władze podatkowe po pokonaniu pierwotnych trudności obecnie mogą zajmować się ściślejszem badaniem fasyi. Rząd zwrócił się do władz skarbowych z wezwaniem, aby w sprawach małostkowych i drobnych nie podnosiły zarzutów, należy się więc spodziewać, że po niejakim czasie ustaną także wszelkie skargi.

Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę pp. Bomby i tow. w sprawie rzekomych nadużyć sądów galicyjskich przy przeprowadzaniu katastralnego rozdziału gruntów. Minister oświadcza, że nie ma żadnego powodu do jakichkolwiek zarządzeń, ponieważ żadnych nadużyć nie stwierdzono.

Tenże minister odpowiedział dalej na interpelacyę pp. Bomby i Fijaka w sprawie zastosowywania reskryptu ministeryalnego o wykonywaniu obowiązków pisarzy przy sądzie powiatowym w Nisku, wreszcie na interpelacyę p. Daszyńskiego w sprawie praktykanta podatkowego Karola Szamockiego w Grzymałowie.

Następnie na wniosek posła p. Jaworskiego posiedzenie zamknięto, a prezydent zapowiedział następne na wtorek o godz. 11 przedpoł. Jako pierwszy punktu porządku dziennego postawione jest prowizoryum budżetowe, jako drugi ustawa o rolniczych stowarzyszeniach zawodowych.

Wniesiona wczoraj w Izbie posłów przez rząd ustawa reguluje stosunek służbowy osób zajętych przez lekarzy przy wykonywaniu zawodu lekarskiego, oraz osób zajętych w zakładach prywatnych i sanatoryach pielęgnowaniem chorych, dalej osób zatrudnionych w prywatnych zakładach naukowych i wychowawczych, nauczycieli i sług wszystkich zakładów naukowych, które nie są ani państwowe, ani krajowe, ani gminne, następnie sekretarzy prywatnych, towarzyszy podróży, lektorów, towarzyszek, reprezentantów domów i w ogóle osób, zajętych przy osobach prywatnych. Wszystkim tym kategoryom zapewnia ustawa w razie choroby po 1 miesięcznej służbie praw pobierania płacy przez dni 14, a po dłuższej służbie prawo pełnej płacy do 4 tygodni.

Co się tyczy stosunków mieszkalnych i wiktu, ustawa żąda zadośćuczynienia wymogom hygieny, obyczajności i religii, w końcu zaś reguluje terminy wypowiedzenia.

Przedłożona wczoraj izbie posłów przez ministra handlu ustawa o zmianie VI rozdziału ustawy przemysłowej względnie ustawy o odpoczynku niedzielnym określa dokładnie pojęcie pomocników handlowych obok innego personalu, używanego do wyższych zajęć w handlu i przemyśle. Ustawa zapewnia pomocnikom handlowym po dziennej pracy przynajmniej 10 godzinny odpoczynek bez przerwy, a nadto odpowiednią pauzę obiadową. Od godziny 9 wieczór do 5 rano lokalności przeznaczone do sprzedaży muszą być zamknięte.

Wiedeń 3 grudnia.

Wszechniemcy cofnęli wniosek o wyrażenie sympatyi Boerom; Rusini i Słoweńcy oświadczyli gotowość odroczenia dyskusyi nad swoimi wnioskami o założenie uniwersytetów aż do załatwienia prowizoryum budżetowego i ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych — tak, że można było wczoraj rozpocząć w parlamencie na prawdę robotę. Że jednak jako pierwszy punkt porządku dziennego po wnioskach nagłych była ustawa o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, do ktorej zgłoszono mnóstwo poprawek i wniosków, i dyskusya potrwa nad tem przynajmniej dwa lub trzy tygodnie, nie chciano jej rozpocząć, bo wedle interpretacyi regulaminu jeszcze z czasów obstrukcyi, nie wolno przerywać rozprawy rozpoczętej nad jakąś ustawą; jeżeli choćby jeden poseł się temu sprzeciwił, a więc na porządek dzienny łatwo staćby się mogło, że nie przyszłoby przed świętami Bożego Narodzenia prowizoryum budżetowe. Ministrowie tedy zagadali całe posiedzenie, poczem na podstawie kompromisu stronnictw postawił prezes Jaworski wniosek zamknięcia posiedzenia.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia postawiono prowizoryum budżetowe.

Klub młodoczeski uchwalił wczoraj wieczorem na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów złożyć oświadczenie przez usta swego prezesa posła Pacaka, podczas pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Następnie uchwalono następującą deklaracyę: „Klub młodoczeski protestuje jak najsolenniej przeciw praktykowanym przez organa rządowe groźbom rozwiązania parlamentu a to nie w celu ochrony parlamentu, lecz dla strzeżenia ogólnej zasady konstytucyjnej. Klub oświadcza, że nie można czynić tego parlamentu odpowiedzialnym za bezradność rządu i w tym celu apelować do wyborców o pomoc. Klub wyraża zapatrywanie, że naród czeski na apel rządu ma jedną tylko odpowiedź: Dopóty nie nastąpi uzdrowienie parlamentu, dopóki rząd nie zainicyuje sprawiedliwej polityki wobec wszystkich ludów.“

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 3 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów zaczęło się o godz. 11 min. 20.

Odczytywano interpelacye i wnioski, między innymi wniosek p. Gładyszowskiego i tow. o urządzenie państwowych składów drzewa w leśnych okolicach Podola; dalej wniosek p. Lichta i tow. w sprawie ustawy o towarzystwach akcyjnych, o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką i zarobkowo-gospodarczych.

F. Breiter, wskazując na artykuły, zamieszczone w *Wiener Allg. Ztg* i *Fremdenblacie* grożące rozwiązaniem izby, zapytuje prezydenta, czy skłonny jest zwrócić się do prezydenta ministrów Koerbera z zapytaniem, czy te artykuły w tych dziennikach, umieszczone są za wiedzą i wpływem Koerbera.

Prezydent hr. Vetter odpowiada, że nie może kontrolować wszystkich dzienników, które zajmują się polityką proroctwa. Z pewnością jest życzeniem rządu, ażeby parlament był zdolnym do pracy. Jest to także życzeniem całej ludności. Prezydent oświadcza, że musi rządowi samemu zostawić wybór środków, za które odpowiedzialność spada na rząd. Prezydent izby nie ma tu żadnej ingerencyi.

P. Zazvorka zapytuje hr. Vettera, dlaczego nie udzielił mu wczoraj głosu, gdy chciał protestować przeciw uchwale co do porządku dziennego. Mowca protestuje przeciw nierównomiernemu traktowaniu posłów. Hr. Vetter odpowiada, że ogłaszając wczoraj przyjęcie zaproponowanego porządku dziennego, nie słyszał, aby ktoś żądał jeszcze głosu, bo z pewnością byłby mu go udzielił. Zapewnia, że zawsze bezstronnie i równomiernie traktuje posłów.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego tj. do pierwszego czytania

prowizoryum budżetowego.

Zabiera głos *contra* p. Pacak i występuje przeciwko temu, że w organach lewicy podnoszono jako ogromną zasługę Niemców to, iż wreszcie po czterech latach stanęło na porządku dziennym prowizoryum budżetowe. Ci, co przez trzy lata burzyli porządek, nie powinni chełpić się, bo obecnie potrzeba, aby jedno stronnictwo palcem ruszyło, a obstrukcya jest gotowa. Więc zasługa nie przypada Niemcom.

Mowca oświadcza, że Czesi nie boją się rozwiązania Izby. Podobne groźby, jakie się w ostatnim czasie pojawiły w artykułach pism, obrażają godność parlamentu i nie można na nie pozwolić. W dalszym ciągu zaznacza mowca, że stanowisko opozycyjne Czechów być może zburzyło *callendarium* rządu, ułożone przez rząd bez porozumienia się ze stronnictwami. Wniesienie prowizoryum budżetowego dowodzi, że program rządu nie mógł być przeprowadzony. Słowa Kramarza, że Czesi pokrzyżują plany rządu, są faktem Callendarium swe ułożył rząd, nie porozumiawszy się z wielkiemi stronnictwami, chyba tylko z Niemcami i „3-ma panami z środka“.

Być może, że Koerber razem z Szellem zobowiązał się na miejscu kompentnem do zatrzymania programu My jesteśmy wolni posłowie i nie damy sobie narzucić jakiegoś calendarium. Dalej protestuje mowca przeciw groźbom rozwiązania parlamentu i absolutyzmu. Kto w Austryi grozi absolutyzmem, ten narusza także powagę Korony, która złożyła przysięgę na dyplom październikowy. Parlament nie powinien ścierpieć takich gróźb. Ministerstwo parlamentarne nie odważyłoby się postępować w ten sposób z parlamentem, jak ministerstwo biurokratyczne, które nie ma żadnego szacunku dla parlamentu. (Oklaski wśród Czechów.)

Po Pacaku zabrał głos p. Wasillko. Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 3 grudnia.

Wolne zjednoczenie agraryuszy uchwaliło dziś pod tym warunkiem zgodzić się, aby prowizoryum budżetowe było w 2 i 3 czytaniu załatwione przed świętami, jeżeli ustawa o stowarzyszeniach rolniczych zostanie równocześnie w 2 i 3 czytaniu załatwioną. Zjednoczenie domaga się również rychłego załatwienia sprawy zmiany § 59 i 60 ustawy przemysłowej również przed świętami.

Sprawy austryackie.

Insbruck 3 grudnia.

Ogólny rezultat wyborów do sejmu tyrolskiego z gmin wiejskich jest następujący: wybrano 13 konserwatystów, 9 chrześcijańsko-socyalnych i 12 Włochów. Konserwatyści stracili trzy mandaty na rzecz chrześcijańsko-socyalnych.

Wiedeń 3 grudnia.

Deutschnationale Correspondenz donosi, że poseł dr. Tschan (zięć prof. Seidla, który niedawno bił się z Wolfem) wystąpił z klubu wszechniemieckiego. Tschan nie wstąpił na razie do żadnego innego stronnictwa.

Parlament niemiecki.

Berlin 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozpoczęła się dyskusya nad przedłożeniem taryfy cłowej.

Pierwszy zabrał głos kanclerz hr. Buelow, który na wstępie wywodzi, że jest to najważniejsze z przedłożeń, jakie od dłuższego czasu parlament zajmowały. Zostało ono starannie przygotowane i ułożone przez rzeczoznawców. Na podstawie rokowań z państwami związkowymi, osiągnięto porozumienie, które czyni zadość życzeniom i słusznym interesom szczególniej na polu rolnictwa, Przedłożenie ma jednak także czynić zadość interesom handlu i przemysłu. Mowca zastrzega się przeciwko temu, jakoby projekt niniejszy miał być odrzuceniem polityki traktatów taryfowych Rząd ma silny zamiar w interesie przemysłu niemieckiego także w przyszłości stosować się do tej polityki, oczywiście przy odpowiedniem strzeżeniu praw niemieckich. Rząd przygotowany jest na gorącą walkę, kanclerz sądzi atoli, że z wniesieniem tego projektu dana została podstawa dla dobrej ochrony interesów rolnictwa, przemysłu i handlu. W końcu prosi, aby przy dyskusyi nad tym projektem nie spuszczano z oka myśli narodowej.

Sekretarz stanu Thielmann zaczął przemawiać z ław ministeryalnych wśród wielkiego niepokoju w Izbie. Prezydent Izby Balleström zwrócił uwagę mowcy, aby „zajął miejsce więcej centralne“, co wywołało w Izbie wielką wesołość, Thielmann opuścił więc ławę ministeryalną i udał się na trybunę, skąd dalej przemawiał.

Mowca odpiera zarzut, jakoby taryfa cłowa nie uwzględniała niektórych gałęzi produkcyi, taryfa ta w równej mierze stara się wszystkich zadowolić. Z całych Niemiec nadchodzą manifesty, wyrażające zadowolenie z projektu taryfy cłowej, niesłuszne jest zatem twierdzenie, jakoby projekt wywołał wszędzie niezadowolenie. Obecne traktaty handlowe także nie od razu przyszły do skutku, lecz dopiero po długich rokowaniach. Obecne cła są już przestarzałe a odnowa ich konieczną. Rząd jest przekonany, że mimo podwyższenia ceł zbożowych traktaty z Rosyą i innemi państwami będą mogły być zawarte. Jest nadzieja, że i z Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej uda się osiągnąć porozumienie.

Następny mowca poseł konserwatywny Schwerein-Loewitz oświadcza w imieniu stronnictwa konserwatywnego, iż wdzięcznością uznaje ono zasadnicze zapatrywania projektu a szczególnie sposób, w jaki kanclerz rzeszy projekt ten uzasadniał. Mowca wita oświadczenie Buelowa z zadowoleniem, ponieważ różni się ono korzystnie od mów dawniejszych kanclerzy. Mowca musi jednak stanowczo obstawać przy utrzymaniu autonomii cłowej i przy minimalnej granicy dla wszystkich produktów rolniczych.

Mowca zbija twierdzenie, jakoby rolnictwo niemieckie nie mogło samo wyżywić ludności Niemiec. Przytacza słowa jednego z wybitnych ekonomistów, który twierdził, że choćby ludność Niemiec zdwoiła się, to mimo to byłaby w stanie pokryć swe potrzeby własnem zbożem. Mowca zastrzega sobie prawo postawienia w komisyi szeregu wniosków, szczególnie o odpowiednie podwyższenie ceł od zboża — jeżeli projekt taryfy ma się stać dla jego stronnictwa możliwym do przyjęcia.

Następnie zabrał głos p. Molkenbuhr; prostuje przeciw zarzutowi, jakoby socyalni demokraci nie występowali za ochroną rolnictwa; zastrzega się przeciw temu, aby narodowi robotnicy pod pretekstem ochrony pracy narodowej, byli wyzyskiwani do najwyższego stopnia.

Następne posiedzenie we wtorek.

Listy huńskie.

Berlin 3 grudnia. Odbyła się rozprawa przeciw socyalistycznemu pismu „Vorwarts“ z powodu artykułu, zawierającego zarzuty przeciw gen. Kettelerowi, że w Chinach postępował wobec Bokserów z okrucieństwem i skazywał ich gremialnie na rozstrzelanie. Skazani zostali redaktor Schmidt na 6 miesięcy a redaktor John na 7 miesięcy więzienia.

Berlin 3 grudnia. „Reichsanzeiger“ ogłasza zarządzenie, odbierające wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.“ za publikowanie tz. listów huńskich debit pocztowy w Niemczech na przeciąg dwóch lat.

Parlament francuski.

Paryż 3 grudnia. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę budżetową na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu. Dep. Puech utrzymywał, że budżet dosięgający kwoty 3628 milionów, wykazuje deficyt i żądał oszczędności.

W Chinach.

Berlin 3 grudnia. „Biuro Wolfa“ donosi z Szangaju: Ogłoszony onegdaj edykt cesarzowej wdowy pozbawia księcia Tuana następstwa tronu, przy równoczesnem wydaleniu go z dworu cesarskiego i mianowaniem księciem bez urzędu. Jako uzasadnienie tego zarządzenia podaje edykt, iż syn tego człowieka, który przez rozniecenie państwa Bokserów zaprowadził dynastyę panującą nad brzeg przepaści i zmusił dwór do ucieczki a państwo na ogromne szkody naraził,—nie może być następcą tronu.

Anglia i Transvaal.

Londyn 3 grudnia. Kitchener donosi w telegramie z Pretoryi, z daty wczorajszej: Jaki zapewniają komendanci angielskich oddziałów w swych sprawozdaniach, w ciągu ubiegłego tygodnia 32 Boerów poległo, 18 odniosło rany a 256, dostało się do niewoli angielskiej. 14 Boerów poddało się dobrowolnie. Generałowie Hamilton, Spencer i Plumer posuwają się za nieprzyjacielem w okręgu Ermelo. Komendy Boerów w południowo-wschodniej stronie Oranii znacznie się zmniejszyły z powodu zabrania do niewoli szeregu drobnych oddziałów. Generał French donosi, że jego wojsko w północno wschodniej części Kolonij Przylądka rozprószyło doszczętnie Boerów, którymi dowodził Nyburg i Fouchees. Na południowym zachodzie udało się komendantowi Boerów Peronowi przebić przez linię angielską z małym oddziałem. Anglicy doganiają go już.

Bloemfontein 3 grudnia. Elgott zabrał dnia 27 listopada na północy Oranii 12 Boerów do niewoli oraz zdobył 690 koni, 100 wozów i 3000 sztuk bydła.

Haga 3 grudnia. Wiadomość, jakoby królowa Wilhelmina pośredniczyła w zawieszeniu broni pomiędzy Anglią i Transvaalem, wyjaśnia się w ten sposób, że królowa domaga się tylko, aby Anglia pozwoliła na przewiezienie żon i dzieci Boerów do Holandyi. Żądanie to popiera Francya i Rosya.

Różne.

Wiedeń 3 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zatwierdził przeniesienie na własną prośbę w stan spoczynku austro-węgierskiego ambasadora przy Watykanie hr. Revertery i nadał mu równocześnie wielką wstęgę orderu św. Stefana, w uznaniu długoletnich wiernie i z oddaniem się pełnionych usług. Cesarz zamianował hr. Mikołaja Szécsena ambasadorem przy Watykanie, hr. Reverterę kanclarzem orderu Leopolda, Henryka hr. Luetzowa pierwszym szefem sekcyi, a radcę legacyjnego Mereya drugim szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Londyn 3 grudnia. „Westminster Gazette“ donosi, że uroczystość koronacyjna odbędzie się 26 czerwca przyszłego roku.

Sofia 3 grudnia. Kontrakt w sprawie pożyczki, między rządem a zastępcami grup bankowych jest już podpisany. Naczowicz obejmuje naczelny zarząd monopolu tytoniowego.

Berno szwajc. 3 grudnia. W mowie otwierającej radę związkową, powiedział prezydent rady, że rzeź wolnego narodu Boerów jest najsmutniejszem zdarzeniem na początku dwudziestego stulecia.

Berlin 3 grudnia. „Localanzeiger“ donosi z Petersburga, że Rosya i Niemcy zwróciły się z propozycyą do innych mocarstw, aby się zajęły wspólnie obmyślaniem środków przeciw agitacyi anarchistycznej.

Waszyngton 3 grudnia. Wczoraj odbyło się otwarcie kongresu w gmachu reprezentantów. Przewodniczącym obrano Hendersona. Sekretarz skarbu Gage złożył sprawozdanie o budżecie.

Berlin 3 grudnia. Wskutek znanego pojedynku w Insterburgu zostali spensyonowani także jenerał-porucznik Alka i komendant dywizyi jen Gronau.

Dział ekonomiczny.

— **Losowanie.** Przy ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 fr. padła na nr. 1,653.262, druga 60.000 fr. na 560.333.

— **Kartel rafineryj spirytusowych.** We wtorek rozpoczęły się w Wiedniu obrady komitetu rafineryj spirytusowych w sprawie zawarcia kartelu. Początkowo był zamiar zawarcia kartelu rafineryj spirytusowych i handlarzy spirytusu. Ta myśl się jednak nie udała i przyjdzie prawdopodobnie do skutku tylko kartel rafineryj spirytusowych, do którego wciągnięte zostaną rolnicze i przemysłowe gorzelnie.

— **Nafta w Baku.** Na terenie „Kaukazkiego towarzystwa naftowego“, niedaleko od Sabunczi, nastąpił z otworu wiertniczego, głębokiego na 300 sążni nadzwyczaj silny wybuch nafty. Po upływie jednego dnia wybuch ustał, z powodu zatkania się otworu w dość znacznej głębokości. Fontanna naftowa w Bikiejbat na terenie „Towarzystwa naftowego w Baku“ daje obecnie 400.000 pudów nafty dziennie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 3 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 650·—, węg. zakładu kredyt. 664·—, Anglobanku 262·—, Unionbanku 534·—, Banku dla krajów koronnych 404·50, Bankvereinu 444·—, Bodencreditu 876·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 650·—, kolei południowej 60.—, tramwaju A. 259·—, B. 254·—, kolei Elbethal 476·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej 550·—, alpiny 391·—, Rima Muranya 466·—, praskiego towarz. żel. 1400, fabryki broni 300·—, tureckie tytoniowe 288·50, oblig. węg. indemnis. —·—, renta majowa 99·—, austr. renta koronowa 95·85, węg. renta koronowa 94·25, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·80, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·60, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·10, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 102·50, marki 117·15, ruble 252·75.

— **Berlin** 3 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·90, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 3 grudnia .Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101 32. Mąka 27·55.

— **Frankfurt** 3 grudnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 203·90, Kolej państwowa 137·60. Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** d. 3 grudnia. Cukier (spokojnie) 19·50 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 36·80 do —·—.

Wiedeń dnia 3 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·89 do 8·90, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·64 do 7·65, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·86 do 5 87, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·91 do 7 92, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 3 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·70 do 8·71, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·36 do 7·37, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·62 do 7·63, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5.56 do 5 57, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Lecznica herbata. Przeczyszczająca herbata Franciszka Wilhelma, aptekarza, c. i k nadwornego dostawcy w Neunkirchen, Niższa Austrya, jest do nabycia w paczkach po cenie 2 korony we wszystkich aptekach.

Na powtarzające się pytania zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że oznaczona poprzednio jako przeczyszczająca krew herbata Wilhelma antiarthritisticzna i antireumatyczna z apteki Franciszka Wilhelma, aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy w Neunkirchen (Niższa Austrya) wskutek rozporządzenia wysokiego c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 17 grudnia 1894 roku jest do nabycia we wszystkich aptekach w paczkach po cenie 2 korony pod nazwą Franciszka Wilhelma przeczyszczająca herbata.

23

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Ta odmienność zapatrywań też nadała zupełny zwrot całemu życiu Karoliny. Jak dobrze przypomina sobie dziś wszystkie szczegóły. Siedziała z książką w ręku w pokoju Ireny, grającej właśnie marzące, ciche melodye Schumana, gdy Ryszard wchodząc zapytał, w jakiemże to zajmującem dziele panna Herbert tak się zagłębiła? Ona spojrzała na niego, gotując się do walki. Darwin, „powstanie rodzajów“, czy panu znajome? Pani Tettan bardzo na to ciekawa.

— Nie jest to dobrem dla pani Tettan — powiedział Ryszard stanowczo.

Irena urwała wśród najrzewniejszej aryi i obróciwszy się zapytała: Dlaczego nie dobre, wuju?

— Bo nie przyniosłoby to pani radości.

— Radości! — powtórzyła drwiąco Lola — czyż wszystko ma nas cieszyć?

— Nas — tego nie wiem. Pani Irena jednak powinna obecnie czytać jedynie takie rzeczy, chociaż nie mam tu na myśli wyłącznie lekkich rozrywek, owszem, może wybierać coś wzniosłego, pouczającego.

— Pouczającego? No? A?

— O powstaniu rodzajów nie potrzebuje się pouczać.

— Pani Tettan sama o tem roztrzygnie. Zostawię książkę do jej dyspozycyi, — odpowiedziała, ironicznym ukłonem żegnając majora i wyszła z pokoju.

Za drzwiami jednak zawadziła suknią o gwóźdź; usłyszała więc jak Ryszard powiedział: Gdyby zechciała się lepiej pouczać o powstaniu towarzyskiej grzeczności i od siebie zaczęła, więcej mogłaby skorzystać!

Po usłyszeniu lekkiego, melodyjnego śmiechu, po którym usłyszała jeszcze parę uniewinniających słów Ireny, odeszła wzburzona do swego pokoju.

Wieczorem tego dnia znajdowała się Irena w pokoju nauczycielki. Był to najzaciszniejszy kącik w całym domu. Niedługo jeszcze rozmawiały, gdy Lola zapytała Irenę, jakie wrażenie Darwin na nią wywiera. Musiała już wstęp przeczytać?

— A, zapomniałam... odeszlę pani książkę z podziękowaniem. Słyszała pani przecież, jak mi tego odradzono.

— I dlatego nie chce jej pani nawet przeglądnąć?

— Nigdy nie czynię tego, czego mój wierny Ryszard zabrania.

— Czy seryo? W takim razie można pani pozazdrościć niezawisłości charakteru.

Irena przeoczyła widoczną ironię. Niechże się pani tem nie martwi! A przytem pozwól się pani Liną nazywać. Karolina to tak długo.

— Nie, nie! — zawołała zagadnięta gorączkowo. Przebacz pani, Ireno, — dodała — Pani jest tak uprzejmą, podczas gdy ja — a więc proszę, proszę nazywaj mnie pani inaczej, tylko nie Liną.

— Tak, dobrze, to może Lolą?

To imię, krótkie, bardziej charakterystyczne, jakby dla pani wybrane! O, i śmiać się pani umie, i nie gniewa się już na mnie, że nie chcę zgłębiać wszystkich źródeł mądrości.

— Właściwie, to słuszne. Ja czytam, czytam, czytam i co mi z tego przyjdzie? Czy potrafię kiedy zapełnić próżnię mego życia? Nad czem pani tak głęboko myśli?

— Pomyślałam — tak, to naturalne, że istota, duch pani nie powinien jedynie łaknąć i odbierać. Przeciwnie, powinien drugich obdzielać.

Lola słuchała uważnie.

— O czem pani myśli, Ireno?

— Dlaczego pani sama nie pisze?

— Pisać? Ja? — Dziewczyna skoczyła z płonącą twarzą, z błyszczącemi oczyma. — Nigdy nie pomyślałam o tem.

— Czyż to byłoby niemożliwem? Pani mówisz tak pięknie. Często zazdroszczę pani daru jasnego wyrażenia. Gdybyś pani próbowała pisemnie...

— Ach! — przerwała Lola — gdyby pani miała słuszność, gdybym ten dar rzeczywiście posiadała! O, na samą myśl doznaję zawrotu; nowe drogi, nowy świat przedemną! Ale nie wybierałabym filozoficznych zagadnień, w których kobietom zbywa na głębokości. Za nadto nam ścieśniono widnokrąg, za mało żyznych pól wiedzy otwarto — obcięto nam skrzydła, nawet myśl spowito w kajdany.

— Lola, Lola, nie gub się pani w otchłani kwestyi kobiecej! Pani wiesz, że tam za nią nie sięgnę. A więc, gdybym się nie myliła?

— Pisałabym z życia dla żyjących, opisywałabym życie, jakiem ono jest, a nie oschłe teorye.

— A więc spróbój pani i to prędko! — zawołała Irena zadowolona z entuzyastycznego przyjęcia rzuconej myśli.

Młoda kobieta, której sąd nie mógł być przecież miarodajnym, reprezentowała obecnie w oczach Loli najpotężniejszy, bo zupełnie nieznany czynnik, z którym musiałaby się liczyć w przyszłości, publiczność.

Irenę niepokoiło to zadanie, przechodzące jej siły; a przecież nie zawahała się nad wypowiedzeniem swego zdania.

Rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania. Śmiały, energiczny ton, zajmujący sposób opowiadania w niczem nie zdradzały początkującej autorki.

Ale sam temat nowelki, nieco drastyczna anegdota, zaczerpnięta z tak zwanego wyższego towarzystwa, nadzwyczaj realitycznie przedstawiona, nie mogła się podobać Irenie, a już najmniej, jako utwór ręki kobiecej.

A onaż sama? Zazwyczaj tak pewna siebie, nieustraszona?

(Ciąg. dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Masło deserowe, codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za 4 zł. 75 ct. opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.**

Fabryka Troczyńskiego, Pasaż Hausmana, Lwów. Funt pomadek 80 ct. Czekoladek 1·20. Karmelków 50, Herbatników 80. Cukierków na drzewko 1 zł.

Klacz gniada 6 letnia, dobrze chodząca w zaprzęgu, Dwernickiego 12.

Przy ul. Dwernickiego 12, jest wspaniałe pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i pokoju dla służby, zaraz do najęcia.

Leśniczego egzaminowanego ze szkołą lasową **poleca** Zarząd lasów Łapajówka op. Wiązownica PT. właścicielom dóbr. Oebznany jest również z wszelką rachunkowością, posiada egzamin rachunkowy.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do klas normalnych z konwersacyą niemiecką lub bez niej — w wieku jestem średnim. Łaskawe zgłoszenia pod N. Nauczyciel ul. Łyczakowska n. 40 u pp. Gawłoskich we Lwowie.

Poszukuje się na wieś osoby starszej do towarzystwa osoby chorej, władającą językiem polskim i doskonale francuskim. Jest pożądaną gra na fortepianie. Adres wskaże Administracya.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Miód pszczelny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klg. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. **J. Menczer w Mikulińcach.**

Frick'a kieszonkowy katalog gratis i franco **upominek gwiazdkowy** ze wszystkich gałęzi literatury. **Wilh. Frick, Wien, Graben 27.**

Administrator postępowy, młody, inteligentny, który na obecnej posadzie przez lat 10 pozostawał jako rządca, a obznajomiony z wszelkiemi gałęziami rolnictwa z powodu sprzedaży majątku poszukuje posady od Nowego Roku. **Adres wskaże z grzeczności Agencya Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Jaśle.**

Pewny skutek wywierają znane od dawna **Kaiser'a miętowe karmelki** przy braku apetytu, cierpieniu żołądka i przy złem, zepsutem trawieniu — prawdziwe w pakietach po 20 i 40 hl. do nabycia we Lwowie: Z. Ruckera apt., u P. Mikolascha & Comp. drogueryi, Z. Zadurowicza & Comp., L. Kalliera apt., J. Beisera apt., O. T. Winklera & Syna, E. Schenkera drogueryi. w Kołomyi: E. Stenzla apt., w Brzeżanach: Wł. Nahlika apt., A Dnosta apt., w Bóbrce: Z. Gogela apt., w Wiśniowczyku: Z. Landesa, w Stanisławowie: Dr. Beilla, w Jarosławiu: J. Linko, w Stryju: Halaban & Apfelgrün, w Nadwórnie: E. Heller, w Samborze: S. W. Langingera.

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja.

Perfumy.

Mydła: Wenus, Wschodnich piękności, Liliowe itd.

Pudry.

Wody: Kolońska, Lwowska, krakowska, Warszawska, itd.

i wszelkie **Przybory toaletowe** dla Pań i Panów, poleca **Jan Ihnatowicz,** Lwów: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka 11. — Kraków: Sukiennice 20.— Przemyśl: ul. Franciszkańska 24.

„Poradnik Gospodarski“ organ Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem. Pismo ściśle zawodowe omawia zawsze na czasie wszystkie żywotne sprawy rolnictwa. Zapoznaje nawet mniej wykształconych rolników w jasnych, krótkich artykułach z wszelkim postępem w rolnictwie. Odpowiada w krótkim czasie na wszelkie pytania. Pismo zamieszcza pouczające korespondencye rolnicze znanych, wybitnych rolników. Ze względu na znaczną ilość czytających, zaleca się pismo to także do wszelkich ogłoszeń. Abonować można „Poradnik Gospodarski“ na wszystkich pocztach austryackich, najlepiej jednakże wprost z Redakcyi pod opaską. Całoroczny abonament wynosi 7 k. 25 h. Adres Redakcyi: **„Poradnik Gospodarski“ Poznań (Posen).** 7705

Jedyna sprzedaż wysortowanego emaliowanego naczynia marki Austria BB przedtem braci Bartelmus u Brzesowsky'ego Następcy **HUGO FTACNIK Berno mor. Adlergasse nr. 18, Josefsgasse nr. 2.**

Przewyborne w smaku i zapachu Herbaty chińskie z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandzyn czarna mocna k.	**6·40**
Souchong „ łagodna „	**5·60**
Congo dobra familijna „	**4·—**
Okruchy herbaciane Im. „	**3·40**
Wysiewki herbaciane „	**3·—**

za funt 500 gramów poleca handel **St. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek 42.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

ŁYŻWY

„Halifax“ dobre	para zł.	1·20
„Halifax“ bardzo dobre stalowe noże		1·70
„Halifax“ polerowane		3·—
„Halifax“ niklowane wązkie noże		3·—
„Halifax“ niklowane szerokie noże		5·—
„Halifax“ damskie nieniklowane		1·30
„Halifax“ damskie niklowane		2·50
„Halifax“ systemu Jacson Heines		5·50
„Mercur“ albo Helvetia		2·60
„Merkur“ damskie niklowane		5·—
„Nurmia“ niklowane szerokie noże		6.—
„Jacson Heines“ niklowane		5·50
„Jacson Heines“ nadzw. lekkie wklęsłe noże		6·75
Rzemyki do łyżew para		—·30

Dla Towarzystw łyżwiarskich i gimnastycznych odpowiedni opust poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we **Lwowie, plac Kapitulny l.** (naprzeciw Katedry). 7721

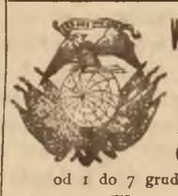

W Pasażu Hausmana LWOWSKIE **Foto-Plastikon** (46 razy premiowane) od 1 do 7 grudnia do widzenia **Versailles.** Wstęp 10 centów.

Franciszek Długosz w Korczynie obok Krosna poleca swoje wyroby krajowe **PŁÓTNA LNIANE** czysto blichowane, od **najcieńszych** do **najgrubszych.** Stołową bieliznę, obrusy, serwety, chusteczki do nosa, ręczniki, dymki wyroby adamaszkowe, płótna segeltuchowe na letnie ubrania, ścierki itp. Próbki na żądanie. Ceny jaknajprzystępniejsze.

Słabość męską skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: **Dra Retau'a** 7288 **Ochrona własna** Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysięce znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig. Neumarkt 34) w Niemczech.

BILARDY wraz z przynależnościami poleca pracownia skład bilardów **Fr. Żabokrtsky, Praga, ul. Klimentska l. 9.** Moje bilardy dla ścisłego i należytego wykończenia uzyskują stałą coraz to większą wziętość, czego dowodem jest, że w mym zakładzie wykonano już 1100 bilardów. Cenniki darmo i opłatnie. 7672

Inseraty dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej **RUDOLF MOSSE Wiedeń I., Seilerstätte 2.**

Premiowany! Założony w r. 1879. **Portrety naturalnej wielkości** podług każdej przysłanej fotografii, format 40 do 50 ctm. kosztuje 3 zł. Termin wykonania 10 dni (Na gwiazdkę jednak wykonuje się prędzej). Najpiękniejszym, najodpowiedniejszym **PODARUNKIEM na GWIAZDKĘ** jest portret naturalnej wielkości, ponieważ wartość jego jest trwałą. Portret taki nadaje się jako najpiękniejsza ozdoba pokoju, najstosowniejszy podarek weselny, na imieniny, urodziny lub świąteczny. Również jako najpiękniejsza i wieczna pamiątka po zmarłych. Fotografia pozostaje nieuszkodzoną. Za wierne podobieństwo gwarantuje się. **Siegfried a Rodascher'a** prem. art. zakład portretów malowanych. **Wien II., Praterstrasse nr. 61.** 7720

Stanisław Woźniak zegarmistrz we Lwowie, ulica Akademicka l. 8 poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości. **XXXIV. c. k. Loterya Państwowa** na wspólne cywilne cele dobroczynne naszej połowy monarchii. **Ta loterya pieniężna** jedyna w Austryi ustawą dozwolona zawiera 16.404 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 442.900 koron. Główna wygrana wynosi **200.000 koron gotówką.** Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 grudnia 1901. **Jeden los kosztuje 4 korony.** Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryi w Wiedniu, III. Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis. Losy wysyła się nie licząc nic za porto. *Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.* Oddział losów państwowych. 7687

Z PRUS sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKĄ, zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **alkaliczno słona** zawierająca części składowe jak **Woda Selterska** wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski w Krakowie** ul. Św. Gertrudy l. 4. **Główny skład we Lwowie** w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka.

PAPIER WLINSI NIEOMYLNY SRODEK dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH** w PARYŻU — 31, Ulica Sekwany. W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO i MIKUCKIEGO; w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO, RUCKERA i SKLEPIŃSKIEGO.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych oraz najlepsza metoda **NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO** pod firmą: **MARYA WAŚNIEWSKA** Lwów, ulica Lelewela l. 6. *Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach. Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wsycia kołnierza przodem.* Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe i monety** po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy. Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszewa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 1/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcim
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w ni dziele i święta)
„	9·80	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.